

Tomasz PUDŁOCKI

doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

profesor nadzwyczajny

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-7527-0919>

e-mail: tomasz.pudlocki@uj.edu.pl

[Rec. na ks.]: Arystokrata ducha. Święty arcybiskup Józef Bilczewski (1860–1923) we wspomnieniach / oprac., wstęp, przypisy, indeksy i wybór ilustracji ks. J. Wołczański, wyd. 2 rozszerzone. Kraków: Wydawnictwo «Scriptum», 2023. («Biblioteczka Historyczna Archiwum Metropolii Lwowskiej Obrządku Łacińskiego w Krakowie». Seria A, Źródła i materiały; t. 21). 513 s.



Stulecie śmierci Józefa Bilczewskiego – łacińskiego metropolity lwowskiego z pierwszej ćwierci XX w., przeszło bez większych celebracji. Trwająca od lutego 2022 r. rosyjska agresja na Ukrainę spowodowała, że we Lwowie i na obszarze archidiecezji postać Bilczewskiego nie mogła zostać należycie przypominana. Za to w Polsce jedynie sporadycznie przywoływano postać i dokonania jednego z największych pasterzy Kościoła rzymskokatolickiego swoich czasów i obecnego świętego. Jedną z osób, które się o niego upomniały, zarówno w roku jubileuszowym, jak i wcześniej, był ks. prof. dr hab. Józef Wołczański. Profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz wieloletni czciciel i badacz Bilczewskiego, znakomity znawca dziejów metropolii lwowskiej i Uniwersytetu Lwowskiego w II połowie XIX w. i w pierwszych dziesięcioleciach XX w., z okazji przypadającej w 2023 r. rocznicy wydał obszerny zbiór źródeł poświęcony świętemu Kościoła – wyniesionemu do chwały ołtarzy najpierw 26 VI 2001 r. przez Jana Pawła II we Lwowie (beatyfikacja), a następnie 23 X 2005 r. w Rzymie przez Benedykta XVI w Rzymie (kanonizacja).

Jak podkreślił ks. Wołczański, publikacja jest w niewielkim stopniu rozszerzoną wersją książki pod tytułem «Nie dla siebie, wszystko dla Boga i bliźniego». Święty arcybiskup Józef Bilczewski we wspomnieniach (Lwów–Kraków, 2016). Ze względu na to, że pierwsze wydanie rozeszło się błyskawicznie, z okazji stulecia śmierci arcybiskupa lwowskiego redaktor postanowił je wznowić – i to własnym sumptem. Uczonych, a tym bardziej kapłanów, którzy poświęcają własne środki na rzecz rozwoju nauki jest niezmiernie mało, stąd postawa ks. Wołczańskiego tym bardziej zasługuje na podkreślenie.

Podstawą recenzowanej książki są rozmaite źródła stanowiące dokumentację procesu beatyfikacyjnego abpa Bilczewskiego, rozpoczętego jeszcze przed II wojną światową przez jego współpracownika, biskupa pomocniczego i wreszcie następcę na tronie arcybiskupów lwowskich, tj. Bolesława Twardowskiego. Poza urzędowymi komunikatami, trzon tomu stanowią wspomnienia przechowywane w Archiwum Archidiecezji Lwowskiej, zdeponowanym w Archiwum Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie. Wartość publikacji podnosi fakt, że stanowią one pewną całość, zebraną w konkretnym celu i pokazują, jak w latach 30. i 40. XX w. postrzegano Bilczewskiego – nawet jeśli celowość tego zbioru jest specyficzna, to zebrane materiały miały świadczyć o heroicznosci cnót rządzący lwowskiej diecezji. Niektóre dokumenty powstały w kolejnych latach i dziesięcioleciach po zakończeniu II wojny światowej.

Całość poprzedza krótki *Wstęp* (S. 5–15), w którym Józef Wołczański w dużej mierze przybliżył sylwetkę bohatera książki, a także okoliczności, w jakich – tuż po jego śmierci – zrodziła się myśl podjęcia starań o jego beatyfikację. Redaktor scharakteryzował również zebrany zbiór dokumentów, który wszedł do procesu o wyniesienie Bilczewskiego na ołtarze. Jak podkreślił: «Zebrano w ten sposób niemal 100 wypowiedzi o różnej wartości merytorycznej ... Wśród osób objętych ankietą znalazło się 11 ludzi świeckich, 71 duchownych diecezjalnych i zakonnych oraz 4 zakonnice» (S. 14). Słusznie ks. Wołczański zwrócił uwagę na to, że zdziwienie budzi brak relacji hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego, a także choćby lwowskiego metropolity greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego. Może warto było we *Wstępie* podkreślić szerzej losy zebranych materiałów, dokonać ich pogłębionej analizy archiwalno-historycznej, porównać z innymi, podobnymi zbiorami czy odrobinę więcej napisać o samym procesie beatyfikacyjnym. Rozumiem jednak, że obszerność publikacji i fakt, że źródła mogą «mówić same za siebie» spowodowały, że redaktor przyjął opcję pisania jak najoszczędniej. Wiele wątpliwości wyjaśnił za to w przypisach. Mógł jednak w pewnych kwestiach odesłać zainteresowanych czytelników do literatury o Bilczewskim (a sam ma w tej materii ogromne zasługi), gdyż zrobił to zaledwie sygnalnie. Z drobnych uwag – gimnazja w czasach austriackich, a na pewno w latach 70 XIX w., kiedy Józef Biba¹ uczęszczał do takowego w Wadowicach, nie miały profilu humanistycznego (S. 5), ale klasyczny.

Jak już napisano, zasadniczy trzon publikacji stanowi prawie sto dokumentów, z czego większość to relacje osób duchownych i świeckich o Bilczewskim. Otwierają je oficjalne apele, odezwy i listy mające zachęcić wszystkich, którzy znali Bilczewskiego, aby podzielili się swoimi spostrzeżeniami. Okres ich zebrania był bardzo specyficzny – w realiach, kiedy na zachód wycofywały się powoli wojska niemieckie i wkraczały radzieckie. Pisał o tym, choć nie *expressis verbis*, m. in. ks. Michał Rękas, który na polecenie abpa Twardowskiego od marca 1944 r. odpowiadał za rozwinięcie akcji. Rękas pozwolił sobie na ironiczną uwagę, że od synodu lwowskiego, który w 1930 r. poruszył kwestię rozpoczęcia prac nad zebraniem materiałów dotyczących świętości Bilczewskiego, minęło sporo czasu, a niektórzy wręcz oskarżali wyższych hierarchów diecezji o bagatelizowanie inicjatywy przez lata. Wprawdzie abp Twardowski swój apel nawołujący do nadsyłania wspomnień ogłosił w kwietniu 1938 r., ale najwyraźniej spotkał się on ze słabym odzewem wśród obiorców, skoro – jak pokazuje pierwszych sześć zebranych w recenzowanym tomie dokumentów – kuria lwowska dopiero wiosną 1944 r. przystąpiła do intensywnej akcji zbierania dowodów.

¹ Zmiana rodzowego nazwiska «Biba» na «Bilczewski» miała miejsce 30 XI 1885 r., stąd późniejszy arcybiskup w latach gimnazjalnych i seminaryjnych był znany pod tym pierwszym.

Dokumenty zostały pogrupowane według kolejności alfabetycznej nazwisk ich twórców. Co interesujące, poza wspomnieniami zawierają one listy abpa Bilczewskiego, np. do swego bratanka, ks. Kazimierza Bilczewskiego, czy kazanie abpa Józefa Teodorowicza, ogłoszone na pogrzebie łacińskiego metropolity lwowskiego w 1923 r.

Zebrany materiał przynosi sporo interesujących spostrzeżeń i świadectw różnych aspektów funkcjonowania Polaków i Ukraińców w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. i pierwszych XX w., zarówno w Wadowicach, Krakowie a przede wszystkim na obszarze łacińskiej archidiecezji lwowskiej. Nie odnoszą się one bynajmniej jedynie do postaci metropolity. To podnosi ich wartość. Niektóre napisane zostały w sposób prosty, hagiograficzny, inne są jednak próbą pokazania wielkości Bilczewskiego poprzez analizę jego działalności i postawy w rozmaitych sytuacjach. Nawet jeśli pisane z tezą (a zatem mające wykazać heroiczną cnotę), przynoszą masę znakomitych spostrzeżeń i warte były światła druki.

Przypisy zostały opracowane bardzo starannie, z dołożeniem wszelkich starań, by wyjaśnić nie tylko osoby pojawiające się w źródłach, ale i wszelkie możliwe wątpliwości. Są one znakomitym uzupełnieniem informacji z tekstu głównego. Co ważne, ks. Wołczański ma od lat opracowany schemat biogramów w przypisach, który jest zwięzły, a konkretny – bez zbędnych szczegółowych informacji. Ale i on, zazwyczaj niezwykle skrupulatny i dokładny, nie był w stanie rozwikłać wszystkich niewiadomych, które pojawiały się we wspomnieniach aż tylu autorów. Wymagałoby to grupy osób, a nie jednego opracowującego. W kwestii uzupełnień w przypisach, mogę jednak dodać parę drobiazków. W relacji ks. Michała Banacha na s. 41 pojawia się «prof. Grabiński – literat». Redaktor zaznaczył go w przypisie 129 jako osobę niezidentyfikowaną, a przecież to znany lwowsko-przemyski pisarz, przedstawiciel nurtu grozy w polskiej literaturze międzywojennej, żyjący w latach 1887–1936. W przypisie 130 przy postaci dra Jana Oki nie podano jego dat życia, a są one łatwe do ustalenia. Poza tym trzeba było dodać – wzorem innych sylwetek z przypisów, których pełne losy podaje ks. Wołczański, że był on po I wojnie światowej profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po drugiej wojnie – Uniwersytetu Łódzkiego, współtwórcą wileńskiej szkoły filologicznej, a także założycielem filologii klasycznej w Uniwersytecie Łódzkim. Sebastian Bujański – autor dokumentu 16 – również jest do zidentyfikowania, wbrew określeniu z przypisu 212 na s. 68. Urodzony 15 I 1876 r. był on, po ukończeniu Gimnazjum św. Anny, krakowskim handlowcem i sekretarzem Teatru Starego. Postać z przypisu 516 to Franciszek Suchorzewski (10 II 1881 Warszawa – 13 VIII 1939 Warszawa), syn Franciszka i Marii Zagórskiej, inżynier, prowadzący na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej wykłady zleczone ze sprzężarek. Skoro ks. Hilchen napisał, że w dniu spisania relacji pochował swego kolegę (Suchorzewskiego), to słów tych nie mógł napisać 19 VII, jak jest na stronie 158, ale 19 VIII (sierpnia). Nastąpił tu zatem błąd w przepisywaniu daty miesięcznej. W przypisie 332 Ołomuniec został określony jako miasto w Czechach wschodnich – to mało szczęśliwe sformułowanie. Lepiej było napisać, że to miasto na Morawach (części wschodniej Republiki Czeskiej). To jednak tylko drobiazgi, niczym nie ujmujące benedyktyńskiej wręcz pracy redaktora, by wyjaśnić niemal wszystkie wątpliwości, które mogłyby się nasunąć przy czytaniu tak zróżnicowanej lektury, jak zebrana w recenzowanej publikacji.

Książka na ogół została starannie wydana, w grubej, stylowej okładce. Jedynie tu i ówdzie znajdują się drobne literówki, np. w przypisie 552 na s. 162 – niniejszej, zamiast niniejszej. Zresztą ze strony redakcyjnej trudno dociec, kto odpowiadał za korektę i redakcję językową. Całość kończy znakomicie dobrany, obszerny wykaz ikonografii do życia i

działalności ks. abpa Bilczewskiego. To aż 93 fotografie, pięknie uzupełniające wywody z części zasadniczej.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że recenzowana publikacja to nie tylko dobrze przemyślany hołd złożony w stulecie śmierci Świętego Arcybiskupa, ale nade wszystko niezwykle pożyteczny zbiór dokumentów. Rzucają one ważne światło nie tylko na postać Bilczewskiego, ale dobrze oddają rozmaite aspekty z życia Kościoła łacińskiego na obszarze archidiecezji lwowskiej – przestrzeni, której ks. Józef Wołczański, redaktor tomu, poświęcił większość swego dorobku naukowego i której dziejów jest chyba obecnie najwybitniejszym znawcą.